Nᴮᴿ 113

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srodę dnia 24 Września v. s. 1824 Roku.

Wiadomości Krajowe.

Ostatnia data gazet petersburskich jest dnia 17 Września.

Podług gazety *Konserwatora*, Cesarz Jegomość, d. 3 sierpnia przybył do *Penzy*. Odprawiwszy przegląd woysk, zgromadzonych do tego miasta i w okolicach, Nayjaśnieyszy Pan, wyjechał ztamtąd d. 4 września, w pożądanym stanie zdrowia, w dalszą drogę do *Orenburga*. Nim będziemy mogli donieść o szczegółach pobytu J. C. M. w *Penzie;* umieszczamy tym czasem wyjątek z listu, pisanego z tego miasta d. 4 września: *„Pobyt nasz w Penzie stanie się epoką w naszém życiu. Był to prawdziwie obchod tryumfalny od 30 sierpnia aż dotąd. Miasto jest śliczne: pogoda ciągle była naypięknieysza, owszem tak piękna, jak we Włoszech. Przeglądy i ćwiczenia woyskowe przewyższyły wszelkie oczekiwanie i wszelkie opisanie. Obiad u* Cesarza, *gdzie naydoskonalsza panowała radość, drugi obiad w obozie zakończył ostatnie obroty, bal nayspanialszy i nayświetnieyszy; oto niektóre szczegóły pobytu J. C. M. w pomienionem mieście, a gdzie* Nayjaśnieyszy Pan *zupełnie okazywał się zadowolonym. Nigdyśmy nie widzieli, żeby się* Monarcha *miał lepiey, i ciągleśmy go widzieli: trzeba bowiem, żebym WP. doniosł, że od godziny 5tey każdego poranku byliśmy na koniach.*

O pobycie Nayjaśnieyszego Pana w *Tambowie*, gazeta petersburska akademicka zawiera pod 2 września: Nazajutrz poprzybyciu Cesarza Jegomości, mieli szczęście stawić się przed Nayjaśnieyszym Panem, naprzód znakomitsze duchowieństwo; potém podług rozporządzenia P. Jenerał Gubernatora, osobno przedstawiani byli P. Dyrektor poczt tambowski razem z P. Gubernatorem Cywilnym, potym Urzędnicy cywilni i znakomitsi Obywatele stanu ślacheckiego, Pomocnik Dyrektora Poczt i Expedytor Pocztamtu Tambowskiego, kupcy i mieszczanie. Potym podobało się Nayjaśnieyszemu Panu Wysokiem odwiedzeniem Swém udarować ślachetny korpus szkolny, zamek turemny, izbę powszechney opieki, i szpital teyże izby, kommissyonierstwo kommisoryatskie, takoż oglądać raczył porządki policyyne, instrumenta pożarowe, i t. p., a znalazłszy, jak się daje słyszeć, we wszystkiem naylepszy porządek, ochędóztwo i sprawność, raczył oświadczyć Swoje Wysokie ztąd zadowolenie. Zgromadzenie widzów różnego stanu, wieku i płci, pragnących cieszyć się oglądaniem oblicza Nayłaskawszego Monarchy, przez cały czas było nader liczne. Lud, nayżywszem przejęty uniesieniem i niepojętą radością, nader często grzmiącemi okrzykami, *Ura*, napełniał powietrze. Cesarz Jegomość niejednokrotnie raczył się ukazywać na balkonie pałacowym i łaskawie się ukłaniać licznie naokoło zgromadzonym ludowi. Widok ten był tym mocniey przenikającym, że w przeciągu Naywyższego tu pobytu Jego Cesarskiey Mości, pogoda była nayprzyjemnieysza, do piękney wiosny podobna. Wieczorem tegoż dnia uszczęśliwił Monarcha bal, dany przez Obywateli gubernii stanu ślacheckiego, na którym raczył zabawić więcey godziny, a dnia następnego, t. j. 28 sierpnia, o godzinie 10tey zrana Cesarz Jegomość, w pożądanym stanie zdrowia, w dalszą udał się drogę.

Przenaywielebnieyszy, *Jerzy*, archimandryta klasztoru 1szey klassy, Kamienieckiego ś. Tróycy i rektor seminaryum tamecznego, wyniesiony na stolicę biskupią w *Połtawie*.

D. 13 sierpnia w *Mohilewie*, umarł P. Jenerał-Kwatermistrz Głównego Sztabu Jego Cesarskiey Mości, *Harting* we 37 roku życia.

Przybyli do *S. Petersburga:* naczelnik sztabu korpusu gwardyi, jenerał-major *Neihard* 2gi. Komendant Szlisselburga, jenerał-major *Plutałow*. Jenerał-major dróg kommunikacyy *Bazen*. Jenerał adjutant *Depreradowicz*.

Ukaz Rządzącego Senatu:

O wstrzymaniu wydania ze Skarbu podradczykom pieniędzy, kiedy pretensye ich wierzycieli uznane zostaną przez sąd za należne do zaspokojenia, i kiedy podrady zupełnie są skończone.

Rządzący Senat na Powszechném Zebraniu Departamentów Sankt-petersburskich, słuchali wniesioney przez Ministra Sprawiedliwości, P. Jenerała piechoty i Kawalera, Xięcia Dymitra Iwanowicza *Łobanowa Rostowskiego*, dla należytego wykonania kopii Naywyżey potwierdzoney Opinii Rady Państwa, w brzmieniu następującém: „Rada Państwa na Departamencie praw i na Powszechnem Zebraniu, rozważała przełożenie Rządzącego Senatu Powszechnego Zebrania Departamentow Sankt-petersburskich o rozwiązanie zapytania: czy można należne ze skarbu do wydania podradczykowi pieniądze, zatrzymać na satysfakcyą prywatnych jego kredytorów? Powodem do tego zapytania była rzecz następująca: w roku 1821 Kontroler Państwa przedstawił do 1go Departamentu Rządzącego Senatu: 1) że do Kontroli Państwa wchodzą na rozpatrzenie i potwierdzenie rachunki z półkami i podradczykami o długach będących w wiedzy wojenney do 1816 roku, zaspokojenie których zależy do Kommissyi umorzenia długow. 2) W jednym z tych rachunkow, przysłanych od Ministra wojennego, a z kolei jeszcze dla zaspokojenia nieprzypadłych, uznano do opłaty 15,715 rubli odstawnemu kadetowi Rozenmejerowi, na którego oświadczone w tuteyszym nadwornym Sądzie poszukiwanie do 3,500 rubli mieszczanki Leybresławskiey, a dla jey zaspokojenia sankt-petersburski cywilny gubernator żądał przysłania tey summy z procentami. O takowem żądaniu Kontroler Państwa przekładał Expedycyi wojenno-rachunkowey, która przedstawiła mu, że sposob zaspokojenia prywatnych długow podradczyków, którzy mają do Skarbu pretensye, do Kontrolera Państwa nie ściąga się, gdyż podług manifestu o jego ustanowieniu, głównym jest jego przedmiotem sprawdzanie i rewizya przychodu i rozchodu wszystkich summ skarbowych i zgromadzeń, i nadzor nad uskutecznionym ich ruchem, a nie utrzymywanie prywatnych długów. Kontroler Państwa, chociaż i zgadzał się na tę opinią, ale uważając że słowa, pomieszczone w artykule 26, rozdziału II Reguł prowiantskich, przez które zakazano przy wydaniu podradczykom ze skarbu nale-

innych pieniędzy, zatrzymywać je na zaspokojenie prywatnych ich wierzycieli: „iżby podradczykom przez wymyślone prośby i dla jakieyś niekiedy złośliwości, zatrzymywania i ciąganiny niebyło,“ nie ściągają się do tego zdarzenia, kiedy sąd da wyrok zaspokoić pretensora, a że żądana przez Gubernatora summa, nieinaczey może bydź wydaną mieszczance Leybresławskiey, jak za wyrokiem sądowym, prosił dla trzymania się w podobnych zdarzeniach Rządzącego Senatu o rozwiązanie. Departament Iszy Senatu, stosownie do Opinii Rady Państwa, znaydując, że naznaczone artykułem 26 rozdziału II Reguł prowiantskich, zaprzeczenie, zatrzymywać u podradczykow pieniądze z summ, które im do wydania należą, ściąga się do takich poszukiwań, które niedowiedzione, a nie do takich, które już przysądzone, do uzyskania przez urzędy sądowe, postanowił: że wydanie podradczykowi przypadających ze skarbu pieniędzy, które należą na zaspokojenie prywatnych jego kredytorów, powinna bydź wstrzymywana, lecz wtedy, kiedy już cała operacya podradczyka ze skarbem ukończona. Z tém postanowieniem zgodziło się i Powszechne zebranie Senatu, którego opinią Minister Sprawiedliwości uznał za prawną. Rada Państwa, stosownie do postanowienia Rządzącego Senatu, *przez Opinią Postanawia:* wstrzymywać wydanie ze skarbu podradczykowi pieniędzy wtedy tylko, kiedy pretensye jego wierzycieli uznane zostaną w Sądzie, za należne do zaspokojenia, i kiedy podrady, za które wydanie pieniędzy należy, zupełnie są ukończone. Na autentyku własną Jego Cesarskiey Mości ręką napisano tak: *Ma bydź podług tego.* Carskie-Sioło dnia 3 maja 1824 r. Rozkazali: i o tey Naywyżey potwierdzoney Opinii Rady Państwa, dla powinney, do kogo co ściągać się będzie, wiadomości i wypełnienia, opublikować wszędzie przez Ukazy drukowane, a do Powszechnego Zebrania Departamentow Moskiewskich i do wszystkich Departamentow Rządzącego Synodu przesłać uwiadomienia. Dnia 21 sierpnia 1824 roku. (*Z Powszechnego Zebrania Departamentow Sankt-peterburskich*).

Królestwo Polskie.

Warszawa dnia 28 września.

(*z Gazety Warszawskiey*).

Rocznica Koronacyi Nayjaśnieyszego Alexandra I. Cesarza Wszech Rossyy i Nayjaśnieyszey Cesarzowey Elżbiety Alexiejowny, obchodzoną była dnia wczorayszego w Stolicy Królestwa Polskiego z jak naywiększą uroczystością. W godzinach rannych odprawiło się nabożeństwo w kaplicy Zamkowey, tudzież w Kościele ś. Krzyża, na którém znaydował się JO. Xiążę Namiestnik Królewski, Senat i Władze Rządowe. Celebrował JW. JX. *Skarszewski* Arcy-Biskup, Prymas i Senator Królestwa Polskiego a po skończoney mszy ś. zaintonował *Te Deum*, za jak naydłuższe i nayszczęśliwsze Panowanie obuyga Nayjaśnieyszych Osób. Bezpłatne widowisko w teatrze narodowym i oświecenie miasta zakończyło uroczystość dnia tego.

Francya.

Paryż, dnia 14 września.

(*z Gazety Warszawskiey.*)

Kawaler *Zea Bermudez*, hiszpański minister spraw zagranicznych, przybył d. 7 b. m. do *Bordeaux*, zkąd nazajutrz wyjechał do *Madrytu*.

Onegday odprawiły się na polu marsowém wyścigi konne w obecności Xiążąt rodziny Królewskiey. Koń nazwiskiem *Lucy* przebiegł wspomnione pole w 5 minutach i 33 sekundach, a właściciel jego otrzymał wyznaczoną od Xięcia *Angouléme* nagrodę 300 franków.

— *Dnia* 15 —

Piąty biulletyn o chorobie Króla, wydany d. 13 b. m. o godzinie 7 wieczorem, wyraża: „Gorączka, która przez kilka godzin ustała, powróciła z większą mocą. Około godziny 3ciey po południu postrzeżono, iż siły coraz bardziey słabieją.“ Szósty biulletyn o godzinie 9tey wieczorem: „Gorączka wzmogła się bardziey tego wieczora; nastąpiło gorącość i pragnienie. Król ma jeszcze przytomność i narzeka na ból w nogach“ Siódmy biulletyn d. 14 września o godzinie 8mey zrana: „Król był przez całą noc w wielkiem osłabieniu; gorączka niezmnieyszyła się, i słabość wzmaga się widocznie.“ Osmy biulletyn o godzinie 2giey po południu: „Król dostał o godzinie 1szey mocnych mdłości, oddech jest trudnieyszym, puls nadzwyczaynie słaby i niekiedy ustaje.“ Dziewiąty biulletyn d. 14 września o godzinie 9tey wieczorem: „Po zatrważających mdłościach nastąpiła w południe spokoyność do godziny 6 wieczorem. Tego wieczora gorączka się podwoiła i ponowiły się wszystkie obawy.“ Dziesiąty biulletyn d. 15 września o godzinie 6 zrana: „Noc była bardzo niespokoyna; gorączka tego poranku podwoiła się z mdłościami; oddech jest coraz trudnieyszym.“ Jedynasty biulletyn d. 15 o godzinie 8mey zrana: „Osłabienie wzmaga się widocznie: „Dwónasty biulletyn d. 15 o godzinie 2giey po południu: „Zdrowie Króla nie polepszyło się od godziny 8mey zrana.“

W pokoju Króla odprawiły się w obecności rodziny Królewskiey modlitwy za konającego, których Monarcha słuchał z przytomnością.

Xiążęta *Burbon* i *Orleanu* przybyli do zamku *Thuilleries*, dokąd także udali się ministrowie i wielcy dygnitarze. Sąd kassacyyny znaydował się w kościele katedralnym na 40stogodzinném nabożeństwie za chorego Króla. Były tam oraz inne władze publiczne. Prefekt departamentu *Sekwany* i urząd municypalny posyłają co dwie godziny dowiadywać się o zdrowiu królewskiem.

Dnia 14 b. m. o godzinie 2giey po południu Król wpadł w takie mdłosci, iż tak w zamku, jako też w mieście, lękano się, aby na zawsze nie zamknął oczu. Xiążęta i Xiężne rodziny Królewskiey, Arcy-Biskup paryzki, Biskup hermopolitański Margrabia *Semonville*, wielki referendarz Izby parów, znaydowali się przy Królu; ministrowie zebrani byli w zamku. D. 15 b. m. rano żądał Król, aby daley odprawiano modlitwy konającego, a niemogąc już mówić, oswiadczył, iż na wszystko chce odpowiadać myślą. Kazał sobie podać krucyfix, który kilka razy pocałował. W niedzielę, Król, lubo bardzo chory, chciał bydź obecnym przy śniadaniu rodziny swojey. Xiążęta i Xiężne staneli przy łóżku jego. Król widząc *Madame* bardzo rozrzewnioną, pocałował ją dwa razy w rękę z mocnym uczuciem.

— *Dnia* 17 —

Trzynasty biulletyn był ostatni o chorobie zmarłego Króla, wydano go d. 15 b. m. o godzinie 9tey wieczorem i wyrażał: „Gorączka była dziś mocnieyszą, niż dawniey. Oddech bardzo ciężki, puls coraz bardziey ustaje.“ Dnia 15 b. m. o godzinie 3ciey wieczorem, wszystkie osoby obecne w *Tuilleries*, udały się do kaplicy zamkowey gdzie od 3 dni zaczęło się 40stogodzinne nabożeństwo. O godzinie 9tey ponowiła się gorączka, i w piersiach zaczęło chrzypienie. O północy zdawał się Król nieco spokoynym, a zgromadzone około niego osoby oddaliły się, w zamiarze powrócenia za kilka godzin. Jeden z lekarzy oświadczył, iż śmierć nastąpi między godziną 3 a 5tą. Jeszcze o godzinie 2giey dał Król znak spowiednikowi swemu, który mu dawał pociechy religiyne, iż go rozumie. Bicie pulsu ustawało coraz bardziey; żadne bole, żadne konwulsye niezapowiedziały zgonu jego; zasnął. Rodzina Królewska i wielcy dygnitarze koronni zebrali się około łóżka, gdzie o godzinie 4tey zrana jeden z lekarzy, odeymując rękę z łóżka Królewskiego rzekł: *Król umarł!* Zaraz teraźnieyszy Król, *Karol X* ukląkł przy łóżku nieboszczyka brata swego i z wielkiém rozczuleniem całował rękę jego. *Madame* rzuciła się na ręce Króla, oyca swego, a ze łzami całowała rękę zmarłego stryja. Gdy Król wstał, Delfin, Delfina i Xiężna *Berry* uklękli przy łóżku nieboszczyka a potém ze łzami uściskali Króla oyca swego; *Xiążę Orleanu* uściskał także Króla. Ze słów, które Król, mocno wzruszony, rzekł do swoich dzieci, zrozumiano tylko te wyrazy: *Opatrzność* i *Francya*.

Król udał się do swoich pokojów, słyszano powtarzane te słowa: *Król umarł, Mości Panowie niech żyje Król!* O godzinie 10tey wpuszczono tłum ludu do zamku dla widzenia zmarłego Króla, ręce jego trzymają krucyfix. Ciało leżało jeszcze o godzinie 9tey na prostém łóżku pod zielonym baldakimem. Przysposobiają paradne łózko, na które będzie przeniesione. Głowa jego jest nakryta czepkiem korónkowym. Twarz jest wprawdzie jeszcze nie trudna do poznania, lecz bardzo wychudła i widać na niey ślady ostatniey choroby.

Gdy ogłoszono niebezpieczeństwo, grożące domowi królewskiemu, mieszkańcy *Paryża* okazali naywiększą czułość. W poniedziałek, kiedy robotnicy zwykli sobie czynić rozrywki, niebyło nawet za miastem ani tańców, ani innych zabaw. Śpiewacy i muzykańci dobrowolnie wrócili zza rogatek do miasta. W kawiarniach mniey było gości niż zwyczaynie. Plac przed zamkiem i ogrod *Thuilleries* były napełnione ludem, a każdy starał się dostać biulletyny o zdrowiu Króla. Podobną czułość okazali paryżanie w kościołach, dokąd nie tylko osoby pojedyncze, lecz oraz władze i korporacye udawały się od czasu, jak choroba Króla wzbudzała obawę, codzień o godzinie 2giey po południu odprawiały się publiczne modlitwy w kościele wyznania auszpurskiego, a tych, którzy na nich znaydować się nie mogli, wezwał konsystorz, aby w domu modlitwy swoje łączyli z modlitwami gminy.

O godzinie 9tey zrana minister spraw zagranicznych wyprawił gońców do posłów francuzkich z wiadomością o zgonie *Ludwika XVIII*; później zaś nastąpi doniesienie o wstąpieniu *Karola X* na tron.

Hrabia *Damas* z całym dworem udał się za Królem *Karolem X*, do *St. Cloud*.

Wielki szambelan podał zwłoki nieboszczyka Kanclerzowi i Wielkiemu Referendarzowi.

Gdy Ministrowie udali się do teraźnieyszego monarchy dla odebrania rozkazów jego, zalecił im, aby się ciągle trudnili pracami swemi i rzekł: *pierwsze te chwile należą smutkowi, późniey zaymę się zupełnie powinnością moją.*

Dziś o godzinie 6tey rano hrabia *Coutard*, jenerał porucznik, dowódca pierwszey dywizyi, i hrabia *Wall*, dowódca w *Paryżu*, udali się do różnych koszar osady. Za przybyciem ich stanęło woysko pod bronią. „Zołnierze! (rzekł hrabia *Coutard*) Krol *Ludwik XVIII.* zakończył chwalebne życie swoje. Teraźnieyszy Król, *Karol X*, nakazał publiczne modlitwy, i chce, aby woysko na nich się znaydowało. Chorągwie wasze, bębny i trąby, będą obwiązane krepą, którą także oficerowie nosić mają na ręku i szpadzie aż do dalszego rozkazu. Zołnierze! poświęciwszy łzy nasze temu którego Bóg do siebie powołał, oddaymy *Karolowi X*, serca nasze, i całą krew, jeśliby potrzeba było!“ Całe woysko wykrzyknęło: *niech żyje Król! niech żyje Karol X.!*

Marszałek nadworny ogłosił, iż dwór włoży dnia 17 b. m. żałobę na 7 miesięcy. Czas ten jest podzielony na 3 części, z których pierwsza trwać ma 3 miesiące, druga 2 miesiące, a trzecia także 2 miesiące. Przepisano, jakie ubiory nosić się mają, i komu wolno w ciągu żałoby iechać pojazdami załobnemi. Na tych pojazdach przez pierwsze 3 miesiące nie mogą bydź żadne herby.

Tuteyszy *Monitor* donosi o śmierci Króla *Ludwika XVIII*, w numerze wydanym bez obwódki czarney, jaką mają *Gwiazda* i *Dziennik Paryzki*. Ostatni zostawił prózne mieysce na większey połowie swego numeru z dnia 16 b. m. i oświadczył, iż dziś nie może nic innego umieścić, prócz wiadomości, tyczących się Króla.

— *Dnia* 18 —

Dowiadujemy się z *St. Cloud*, iż Król przyjął dziś o godzinie 10tey przed południem osoby woyskowe i cywilne domu swego; wymieniano Monarsze nazwiska przechodzących. *Członkowie* Izby Parów i Izby Deputowanych byli także przedstawieni Monarsze, który do nich tak przemówił: „Umysł móy jest tak wzruszonym, iż nie mogę wyrazić uczuć, jakiemi przejęty jestem; lecz nie byłbym godnym tego, który mi tak wielkie przykłady zostawił, gdybym się za nadto poddawał smutkowi, i nie miał dosyć siły do pełnienia włożonych na mnie obowiązków. Byłem bratem, jestem teraz Królem, a tytuł ten sam przez się wskazuje, jak go nosić powinieniem. Jako poddany przyrzekłem stale zachować ustawę konstytucyyną i urządzenia, jakie winniśmy Monarsze, którego teraz niebo do siebie wzięło; dziś, gdy prawo urodzenia oddało władzę do rąk moich, użyję wszystkiego, abym to wielkie dzieło, którego trzymać się obiecałem, utwierdził dla szczęścia ludu mojego. Pokładam zupełną ufność w poddanych moich, i niewątpliwie przekonany jestem, iż względem mnie też same uczucia mieć będą. Mogę dodać, Mości Panowie, iż zgodnie ze sposobem myślenia Króla, którego opłakujemy, zwołam Izby w końcu grudnia.“ Wprowadzono potém ciało dyplomatyczne. Nuncyusz papiezki miał przemowę, na którą Król odpowiedział. Wielki Kanclerz przedstawił Monarsze Radę stanu, poczém Król udał się na mszą ś., a wróciwszy z kaplicy przyjął prefekta departamentu *Sekwany*, władzę municypalną, korpusy woyska, gwardyą narodową i akademią francuzką. Na przemowę akademii, odpowiedział Król: „Mości Panowie! Utraciłem kochanego brata, Francya mądrego i światłego Monarchę, umiejętności opiekuna, który je miłował od wczesney swey młodości, i niemi się troskliwie zaymował; nasladować go będę, jeżeli nie z jednakowym talentem, to przynaymniey z jednakową gorliwością. Polegam w tey mierze na pomocy akademii.“

Baron *Calive*, który wprowadza ciało dyplomatyczne, udał się wczora o wpół do 5tey zrana, do posłów zagranicznych, i ze zlecenia teraźnieyszego Monarchy doniosł im o śmierci Króla *Ludwika XVIII*.

Kanclerz Francyi spisał wczora akt zeyścia zmarłego Króla. Zapieczętował oraz papiery nieboszczyka, do czego był upoważniony szczególnym rozkazem królewskim i postanowieniem z d. 25 kwietnia 1820 roku, które Kanclerzowi Francyi poleca względem rodziny Królewskiey taki urząd, jaki sprawują sędziowie pokoju względem innych Francuzów. W akcie tym wymieniono naypierwiey dzień urodzenia, a potém śmierci Króla *Ludwika XVIII*, tudzież nazwiska świadków z ich tytułami; przytoczono oraz, iż wielki szambelan, Xiąże *Talleyrand*, pokazał ciało nieboszczyka.

Zajęto się teraz balsamowaniem zwłok Króla. Czynność ta potrwa dni dwa, a potém ciało będzie wystawione na paradnem łóżku w sali tronowey. Cały pawilon w *Tuilleries* od ogrodu i dziedzińca będzie obity aż do pierwszego piętra czarnym axamitem z herbami królewskiemi. Sale pierwsze będą podobnież czarno wybite. Sala tronowa będzie tak wybitą, jak jest teraz. W mieyscu tronu stać będzie paradne łóżko na podwyższeniu o sześciu schodach, pokrytem materyami złotemi i srebrnemi. Znaki dostoyności królewskiey, będą tak rozdzielone, iż korona będzie położona przy głowie, berło w środku ciała, a ręka sprawiedliwości, przy nogach. Na stole przed paradnem łóżkiem leżeć będzie płaszcz królewski z orderami ś. *Ducha*, ś. *Ludwika*, Legii honorowey, ś. *Łazarza*, i Złotego Runa. Oprócz wielu świéc przy łóżku paradnem, wielka lampa palić się będzie w sali.

Kanclerz i prezes rady ministrów odpieczętowali wczora gabinet zmarłego Króla, i papiery oddali Królowi *Karolowi X*, któremu o godzinie 1szey ministrowie złożyli hołd uszanowania. Monarcha oddał na powrót pieczęć kanclerzowi.

Margrabia *de Riviere* został mianowany kapitanem gwardyi. Słychać, iż Xiążę *Pelignac*, brat posła naszego przy dworze angielskim, otrzyma urząd wielkiego koniuszego. Xiąże *Damas* został wielkim ochmistrzem Xiążęcia *Bordeaux*, Xiążęta *Duras* i *Blacas* odbywają służbę honorową przy zmarłym Królu. Hrabia *Damas*, oraz Xiążęta *Aumont* i *Grammont* czynią służbę przy teraźnieyszym Monarsze.

Przy łóżku nieboszczyka Króla siedzieli pier-

wszego dnia po prawey stronie wielki szambelan i wielki jałmużnik Francyi, a po lewey stronie stało 12 marszałków w paradnych mundurach. Xięża z *St, Germain l' Auxerrois* śpiewają psalmy.

Wiadomości Rozmaite.

— Na 12 teatrach w *Paryżu*, może ogólnie znaydować się 18,500 widzów. Rachując codzień 10,000 osob płacących za bilety, uczyni dzienny dochod 20,000 frankow, a na rok wypadnie przeszło 7 milionow. Ubodzy dostają 10tą część tego dochodu.

— Pewny dziwak w *Norwich* (w Anglii) napisał przed 100 laty testament, w którym 4,000 funtow szterlingow (160,000 zł. pol.) przeznaczył na założenie szkoły dla ubogich dzieci, ale dopiéro w 60 lat po jego śmierci. Jedzenie dla 120 dzieci w tey szkole przepisał następujące: w niedzielę na obiad po funcie rozbefu, a na wieczerzę po 10 łótow budynu; w poniedziałek na obiad po funcie pieczeni wołowey, a na wieczerzę po 10 łótow budynu; we wtorek na śniadanie po filiżance rosołu, na obiad po funcie baraniny albo cielęciny; we środę wieprzowinę z grochem; we czwartek znowu cielęcinę lub baraninę; w piątek bob lub groch; w sobotę ryby gotowane. Gdy upłynęło lat 60 po śmierci jego, zapisany kapitał powiększył do 70,000 funtow szterlingow (2 miliony 960 zł. pol.)

— Dnia 3 września był taki upał w *Londynie*, jakiego niepamiętają, ludzie nie mogli chodzić po ulicach, a konie zdychały będąc zaprzężone do pojazdow.

— W *Valenciennes* dway młodzi podróżni, idący piechotą przez miasto, zwrócili na siebie powszechną uwagę mieszkańców: jeden z nich miał na nosie sześć par okularow rozmaitego koloru, i prócz tego niósł w ręku ogromną stalową lorynetę. Towarzysz zaś jego prowadził go pod rękę i wśród dnia świecił mu zapaloną latarnią, na kiju zawieszoną. Rozmaite są mniemania o tych podróżnych; jedni utrzymują, iż to są Anglicy idący dla swey zabawy, lub też awanturnicy szukający człowieka, którego *Dyogenes* niemógł znaleść; insi zaś dają o tém rostropnieysze zdanie, iż cała ta scena jest zakładem, który ci osobliwsi podróżni przez jakieś dziwactwo wygrać mają.

— Gdy niedawno we Francyi na polu niedaleko *Clermont*, gdzie niegdyś znaydował się oboz *Cesara*, zaczęto kopać, odkryto we wzgórku pod *Caseroy* zupełnie skamieniały melon z naywiększém podobieństwem do naturalnego, za jaki wzięły go nawot niektóre osoby, gdy na stole położony został. Osobliwości innego gatunku wynalazł mieszkaniec z *Naix* (w departamencie *Mozy*) w swoim ogrodzie, to jest: bulioniki gauliyskich naramienników z agatu, powleczone smołą z malowanemi okienkami czarnemi, czerwonemi i szaremi, i oprócz tego po 5 rzymskich medalow, jako to: 1) wielki bronzowy *Wespazyana* z napisem *felicitas publica*, z figurą trzymającą w prawey ręce róg obfitości. Głoski S. C. okazują, iż medal ten z uchwały senatu dla tego Cesarza wybity został; 2) wielki także bronzowy na cześć Trajana wybity z napisem *fides publica*, i figurę trzymającą w prawey ręce szalę sprawiedliwości, w lewey rog obfitości; 3) srebrny na cześć Cesarza *Antoniusza*, na którego odwrótney stronie znayduje się napis *genius populi Romani;* 4) i 5) małe bronzowe z popiersiami *Konstantyna* i *Flawiusza Juliana*.

— Na licytacyi w pewnem francuzkiém miasteczku jeden z obecnych postąpił 3 frankow więcey za starą perspektywę; tamże będąca obywatelka postąpiła jeszcze 3 franki, i tak oboje pędząc, już dawali po 100 frankow za perspektywę, wartującą ledwo 8 frankow; nakoniec obywatelka zapytuje swego przeciwnika; dla czego aż tyle daje za rzecz tyle wartą? „Ach! (odpowie kupujący) podług napisu przekonywam się, że ta perspektywa była robiona przez mego oyca, który umarł gdym miał lat 7, a od tego czasu niemiałem żadney wiadomości o moich krewnych, gdyż oyciec zostawił swe dzieci w ubóstwie, i jam się moją pilnością dorobił dość znacznego majątku; teraz przejeżdżając przez to miasteczko, przypadkiem wstąpiłem na tę licytacyą, a obaczywszy rzecz, należącą niegdyś do mego oyca, 10 razy jeszcze tyle postąpię, aby ją otrzymać; próżno więc pani niepodbijay, bo tey perspektywy niedostaniesz.“ „Wielki Boże! (rzekła obywatelka) i ja z tego napisu doszłam, że ta perspektywa jest mego oyca!„ A tak brat i siostra, nieznający się od dziecinstwa i niewiedzący o sobie, poznali się przy perspektywie swego oyca.

— W *Monachium* starożytna zabawa strzelania do tarczy, zwykle odbywa się w październiku, tego roku odbędzie się ze wszystkiemi obchodami, jakie bywały przed laty używane. Ten zwyczay już był ustał, lecz przyjaciele narodowości przedsięwzięli wznowić go, do czego czynią się przygotowania. Wszelkie dawne ustawy towarzystwa *Kurkowego* także wznowione będą, mają oraz bydź wyścigi konne, do czego tylko konie krajowe użyte zostaną.

— Kapitan *Wright* na okręcie wojennym *Medway*, odkrył d. 5 marca na morzu południowém wyspę, mającą 20 mil angielskich długości, i nazwał ją wyspą *Roxburg*. Leży pod 21 stopniem szerokości, a 150 długości jeograficzney, i można ją postrzedz w odległości 6 godzin żeglugi.

Tuteysza gazeta *Goniec* wystawia obraz wzrostu handlu angielskiego od roku 1698. Podług czteroletniey średniey ilości, wyprowadzano natenczas co rok z Anglii towarów do Europy za 5 milionów 383,463 funtów szterl., do Azyi za 214,212 fantów szterl., do Afryki za 114,043 funtów szterl., do Ameryki za 737,876 funtów szterl.; ogółem za 6 milionów 449,594 funtów szterlingów (247 milionów 983,760 zł. pol.). W roku 1755 podług siedmioletniey średniey ilości, podwoiła się już powyższa summa, a w roku 1792 nawet potroiła. W roku 1802 wartość wyprowadzonych towarów wynosiła 41 milionów 411,966 funtów szterl., (1656 milionów 478,640 zł. pol.). Od roku 1816 do 1822 wyprowadzano rocznie towarów do Europy za 31 milionów 680,002 funtów szterl., do Azyi za 3 miliony 219,446 funtów szterl., do Afryki za 531,712 funtów szterl., i do Ameryki za 17 milionów 695,335 funtów szterl. ogólnie za 53 milionów 126,495 funtów szterl. (2,125 milionów 58,800 zł. pol.), a zatém blisko 10 razy tyle, jak w roku 1698. Z wyprowadzonych do Europy towarów same kraje niemieckie otrzymały ich za 8 milionów 772,871 funtów szterl., a Francya tylko za milion 314,079 funtów szterlingów. Zjednoczone Stany północney Ameryki dostały za 6 milionów 396,956 funt. szterl., Indye Zachodnie angielskie za 5 milionów 30,792 funt. szterl., a Indye Zachodnie Hiszpańskie i Brezylia za 4 miliony 555,792 funtów szterlingów. Czystego dochodu z ceł było 9 milionów 248,632 funtów szterl. Z tego obrazu pokazuje się także, iż z niezmiernem powiększeniem się handlu angielskiego pomnożyła się także liczba bankructw; i od roku 1698 do 1701 było ich rocznie 38; w roku 1755 już 204; w 1792 roku 741; w 1802 roku 1,090, a w latach od roku 1816 do 1822 rocznie 1581.

— Dnia 28 lipca spuszczono w *Kwebeku* ogromny okręt *Columbus* z warstatu. Ma długości 300 stóp, a 50 szerokości, i może wziąć 6,000 beczek ładunku. Maszty nie są większe, jak na 74 rodziałowym okręcie, i kotwica waży tylko 78 centnarów. Okręt ten płynie z towarami do Anglii, a potém ma bydź przedany jako drzewo.

— Liczba znaydujących się w *Londynie* zbiegłych konstytucyonistów hiszpańskich, rachując w to kobiety i dzieci, wynosi blisko 450 osób.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Wojennego Litewskiego Gubernatora Andrzey Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi,